

# KaeN, Flashback

Nie wiadomo czemu moja głowa  
Wraca do chwili kiedy wpajano mi bzdury  
I nimi kałano  
Kiedy były biada  
Bo Powstawała zjawia  
Tylko moja sprawa to  
Tutaj co mi wpada w nos  
Jeden wielki paradoks  
Niby z dala Od zażywania tego to zrypana ta cała noc  
Las Vegas to Parano  
Nie pomoże panadol  
Na te bóle głowy Potrzebuje ciszy  
Parasol ochronny nie pomoże mi  
Bo padają duże deszcze  
Toksyny Powodują na ciele te miłe dreszcze  
Jeszcze jeszcze  
W słowniku nie ma nie chcę  
Po uszy zakochany  
W tej kochanej białej ścieżce

Poznane ładne domy  
kamienice i slumsy  
Ławka rano budziła  
I satynowa pościel  
Nie wiem czemu żyję  
Czemu nie leżę martwy  
Mnie nie pytaj  
Bo to kochany los wie

Wracający FLASHBACK!  
Znowu mi przypomina czemu taki jestem  
Wzoru nie bierz ze mnie  
śle dalej may-day /2x  
/2x

Pieprzone prochy, tylko by je zażyć  
Pozostawiło po sobie te ślady  
Nasz azyl, te ciemnie piwnice  
Miejsca i bazy  
Spod lady wypieki dla ciebie my tutaj mamy  
Szkola mi dała wiedze  
Tu zarabiania tej kasy  
W plecaku zamienione zeszyty na rarytasy  
Naćpana szkoła  
Winny temu mały Dawid  
Naćpana szkoła  
Dla nas wtedy to był klasyk  
Budzę się rano  
Rano sie budze  
Walę ścieżkę  
Poprawiam winem  
Do śniadania  
Mów mi Gessler  
To smakołyków tester  
Te specyfiki we mnie  
Ta gęsia skóra mówi mi  
Że to pora na FLASHBACK!

Poznane ładne domy  
kamienice i slumsy  
Ławka rano budziła  
I satynowa pościel  
Nie wiem czemu żyję  
Czemu nie leżę martwy

Mnie nie pytaj  
Bo to kochany los wie

Wracający FLASHBACK!  
Znowu mi przypomina czemu taki jestem  
Wzoru nie bierz ze mnie  
Śle dalej May-day /2x  
/2x

Mijały lata  
Lata moczone były w LSD  
te halucyny dała meta wenę mi  
Tanie wina były dla ns niczym Hennessy

...  
Te specyfiki dlatego tu były mieszane  
Piratom doskonale znane wody nieznane  
Do głowy pomysły dochodziły nam te same  
Wiadomo że napisany był jeden testament  
Bywało grubo  
Kamerami sklepu

To lata nie ze spluwą  
W tym zabijanie stresu  
I to wożenie furą  
Gdy w sobie niejeden promil  
Chuj z moim życiem  
Bo mogłeś pożegnać się ze swoim

Poznane ładne domy  
kamienice i slumsy  
Ławka rano budziła  
I satynowa pościel  
Nie wiem czemu żyję  
Czemu nie leżę martwy  
Mnie nie pytaj  
Bo to kochany los wie

Wracający FLASHBACK!  
Znowu mi przypomina czemu taki jestem  
Wzoru nie bierz ze mnie  
Śle dalej May-day /2x